

Niemiecka precyzja

Czy to zgrabne niemieckie zestawienie może aspirować do miana Systemu marzeń? Po wielu godzinach słuchania amplitunera T+A Music Receiver i kolumn Canton Karat 720.2, jestem zdecydowanie na tak

Rubryka System marzeń zazwyczaj gości na swoich łamach systemy złożone z osobnych komponentów.

Oczywiście czasami komponenty te są mniejsze niż zwykle lub realizują swoje funkcje w nietypowy sposób, ale zazwyczaj mamy do czynienia z co najmniej kilkoma „pudełkami”. Rozumując w ten sposób, opisywany tu system wydaje się z góry skazany na niepowodzenie. Bo czy urządzenie typu „wszystko w jednym” i parę kompaktowych kolumn podstawkowych można uznać za system marzeń?

Jednak prezentowany tu zestaw ma wiele argumentów przemawiających na jego korzyść. Oto system, który bardzo starannie zaprojektowano pod względem stylistycznym, oferujący praktycznie każdą funkcję, jakiej byśmy oczekiwali, plus kilka dodatkowych. Co jednak ważniejsze od wyglądu i funkcjonalności, pozwala on spędzić wiele uroczych chwil na słuchaniu muzyki. A czyż nie jest to marzeniem każdego melomana?

Piękno w jedności

Sercem tego systemu jest amplituner T+A E-Series Music Receiver. Ta ciesząca się w Niemczech dużą popularnością marka coraz śміalej podbija europejskie rynki, oferując wiele komponentów ciekawych wzorniczo i imponujących zaawansowaną technologią. Music Receiver to urządzenie typu „wszystko >



DYSTRYBUTOR:
T+A
Hi-Ton
www.hi-ton.pl
Canton
Horn Distribution
www.horn.pl



KOMPONENTY



1 T+A E-SERIES MUSIC RECEIVER 14.790 ZŁ

Łączy wszystkie zalety niezależnej końcówki mocy z komponentami źródłowymi z rodziny E-Series. Umożliwia odtwarzanie płyt CD i streaming, jest wyposażony w złącze iPoda, tuner AM/FM oraz cyfrowe wejścia, a wszystko wspomagane przez wzmacniacz o mocy 94W.

2 KOLUMNY CANTON KARAT 720.2 3.598 ZŁ (PARA)

Tem najmniejszy przedstawiciel serii Karat to dwudrożna kolumna podstawkowa wyposażona w przetwornik nisko-średniotonowy ze 150mm aluminiową membraną oraz 25mm tweeterem z kopułką ze stopu aluminium i manganu. Kolumny są dostępne w trzech wersjach wykończenia.



SYSTEM MARZEŃ T+A/CANTON

Z LEWEJ:
Niedrogie,
ale oferujące
imponujące
brzmienie kolumny
Canton Karat
720.2

w jednym", łączące to co najlepsze z odtwarzacza E-Series Music Player i wzmacniacza PowerPlant w pojedynczej obudowie. W efekcie mamy produkt umożliwiający odtwarzanie płyt CD, przewodowy i bezprzewodowy streaming audio, korzystanie z internetowego radia i stacji FM, podłączenie pięciu zewnętrznych źródeł cyfrowych oraz słuchanie muzyki z dysku twardego lub iPod'a. Muzyka, niezależnie od źródła, może być odtwarzana za pośrednictwem wbudowanego wzmacniacza, którego moc producent określa z niemiecką precyzją na 94W przy obciążeniu 8Ω.

Oczywiście da się zestawić system złożony z niezależnych komponentów, który będzie oferował wszystkie te funkcje za nieco niższą cenę, ale nie to jest najważniejsze. W przypadku T+A cała ta funkcjonalność została wtłoczona w jedną obudowę, wszystkim sterujemy za pośrednictwem jednego pilota i potrzebujemy tylko jednego gniazdka sieciowego.

Do tego obudowa ta jest bardzo atrakcyjna wizualnie. Urządzenia E-Series łączą, jak za starych dobrych czasów, proste i czyste linie z najwyższej jakości materiałami, co w efekcie dało oszałamiający efekt. Niektórym ta estetyka kojarzy się z systemami audio firmy Braun z lat 60. ubiegłego stulecia, chociaż moim zdaniem bardziej przypomina produkty Boscha, które rezygnują z rozbudowanych menu na rzecz przycisków, z których każdy realizuje tylko jedną funkcję.

Większa popularność

System uzupełniają kolumny innego niemieckiego producenta, firmy Canton, która w Europie cieszy się wielką popularnością i jest największym producentem głośników w Niemczech. Oferta firmy obejmuje ogromną ilość modeli, od imponujących podłogówek po małe zestawy sub/sat. Kolumny podstawkowe 720.2 są najmniejsze w całej serii Karat, która plasuje się szczebel niżej niż flagowa seria Vento.

Często kiedy otrzymuję komponenty do Systemu marzeń lub do osobnych recenzji, ich cena mnie zaskakuje, ale w przypadku kolumny Cantona wręcz nie posiadałem się ze zdumienia, kiedy zobaczyłem, ile kosztują. Stwierdziłem, że są solidnie wykonane nie oddaje ich urody. To jakby powiedzieć, że Angelina Jolie jest całkiem atrakcyjna, a Sebastian Vettel to niezły kierowca. Wykończenie tych kolumn jest perfekcyjne, a jakość wykonania osiąga standardy, jakich na próżno szukać wśród produktów w wielokrotnie wyższej cenie.

Canton 720.2 to kompaktowe kolumny, chociaż zamknięte w obudowach o dość dużej głębokości. Wyposażono



je w parę charakterystycznych dla Cantona aluminiowych przetworników. Za zakres średnio-niskotonowy odpowiada sześciocalowa membrana, podczas gdy wysokie tony przetwarza 25mm tweeter z kopułką wykonaną ze stopu aluminium z manganem. Bas jest wspomagany pojedynczym, dość dużym portem. Najwyraźniej Niemcy z dużym sceptycyzmem podchodzą do idei bi-wiringu, więc podobnie jak większość konstrukcji tego producenta, Karaty

Oto system starannie zaprojektowany pod względem stylistycznym...

posiadają pojedynczą parę dość solidnych terminali. Skuteczność na poziomie 85dB nie stanowi żadnego problemu dla wzmacniacza. Kolumny też nie mają specjalnych wymagań, jeśli chodzi o ich ustawienie.

Ten zestaw ma wiele zalet. Jest niewielki, miły dla oka, oferuje dużo zaawansowanych funkcji i charakteryzuje się wyjątkową jakością wykonania. Dobrze zaprezentuje się w eleganckim salonie, nie zepsuje wystroju i będzie wiernie służył przez długie lata. Na miejsce w naszym panteonie Systemów marzeń zasługuje za sprawą połączenia tych cech z niezwykle wciągającym brzmieniem.

Wrażenia z odsłuchów

Pierwsze odsłuchy przeprowadziłem, wykorzystując wbudowany napęd CD, a następnie przerzuciłem się na bezstratne pliki FLAC dostarczane za pośrednictwem sieci Ethernet. Album „Baby” grupy Yello od razu ujawnił wyrazisty

i przyjemny charakter brzmienia całego systemu. Dźwięk nie jest w żaden sposób ocieplony czy sztucznie wygładzony. Średnica jest wyrazista, bas zwarty, a muzyka wciąga i zachęca do uważnego słuchania. Jednocześnie w brzmieniu nie ma żadnych oznak twardości czy mechaniczności; dźwięk w nagraniu „Jungle Bill” okazał się bogaty, pełny i szczegółowy, charakteryzował się świetnym tempem i zwinnością. W dużej mierze odpowiadają za to zastosowane w E-Series dwa 32-bitowe przetworniki DAC w konfiguracji dual mono. Taki układ pozwolił uzyskać znakomitą szczegółowość brzmienia połączoną z rozbudowaną sceną dźwiękową i naturalną tonalnością. Dodatkowym bonusem jest brak męczącej na dłuższą metę szorstkości typowej dla urządzeń cyfrowych.

Kolumny Canton idealnie pasują do tego charakteru brzmienia. Podobnie jak E-Series, Karaty 720.2 oferują wyjątkowo szczegółowe i zwinne brzmienie. Metalowe przetworniki nie wykazują żadnych potencjalnych wad tego typu głośników. Co prawda ich brzmieniu daleko do miękkości, ale dźwięk jest pozbawiony ostrości nawet przy mocnym podkreśleniu głośności. Są jednocześnie bardzo komunikatywne i wciągające. Ponadto, jak na tak małe obudowy, generują zaskakująco mocny bas.

Nieco ciemna tonalność T+A połączona z wyrazistością i bezpośredniością kolumn Cantona tworzy wręcz idealny balans. Mamy tu przykład synergii charakterystycznej dla bardzo starannie dobranych zestawów. Oto system, który imponuje umiejętnością wydobywania muzycznych detali i wiernego reprodukcji najsłabszych niuansów, dbając przy tym, aby ogólne brzmienie było przyjemne dla ucha.



DOSTROJENIE SYSTEMU

Można by sądzić, że system zintegrowany nie wymaga dostrajania czy konfiguracji, ale tak nie jest. Wystarczyło kilka drobnych zabiegów, aby uzyskać wyraźną poprawę brzmienia. Na pierwszy ogień poszły podstawki. Moje Atacamy okazały się nieco za niskie dla niewielkich Cantonów, ale zastąpienie ich odpowiednio obciążonymi podstawkami Soundstyle Z2 pozwoliło podnieść tweetery, czego skutkiem była większa otwartość brzmienia. T+A nie jest tak wymagający dla okablowania, jak tradycyjny system, ale podłączenie kolumn kablem głośnikowym Atlas Hyper 3 dało wymiennie korzyści. Przewód ten jest bardzo neutralny i doskonale uzupełnił system. Bardzo efektywny może się też okazać upgrade okablowania zasilającego, co w przypadku systemu zintegrowanego nie będzie tak kosztowne, jak w systemach z osobnymi komponentami. Kabel zasilający Atlas EOS wygładził i oczyścił nieco brzmienie, imponujący sposób eksponując nawet najdrobniejsze detale. Zgodnie z audiofilskim obyczajem zdecydowałem się też na przewodowe połączenie między streamerem i routerem.

Po przełączeniu się na port Ethernet system stał się jeszcze lepszy. Co prawda w przypadku materiału o jakości CD nie odczuwa się jakiegoś magicznego skoku – DAC pod tym względem nie faworyzuje konkretnego źródła, ale muzyka w wysokiej rozdzielczości wydobywa z elektroniki jeszcze więcej i zapewnia niezapomniane wrażenia. „The Face of Mount Molehill” w wykonaniu tria Neila Cowleya zabrzmiało niezwykle wiarygodnie. Głosy i instrumenty były bogate i szczegółowe, oddając przy tym charakter miejsca, w jakim dokonano nagrania. Ogromna witalność tych niewielkich „pudełek” jest prawdziwym darem dla tych, którzy poszukują solidnego brzmienia w niewielkiej przestrzeni.

Jeśli zainwestujemy w serwer i zgramadzimy kolekcję muzycznych plików, T+A uraczy nas przejrzystym interfejsem i wyraźnym, czytelnym wyświetlaczem. Szczególnie ten ostatni robi duże wrażenie, udostępniając całą masę użytecznych i logicznie zaprezentowanych informacji. Programiści T+A pracują również nad aplikacją na iPada, która umożliwi sterowanie całym systemem.

Podsumowując, mamy tu do czynienia z systemem oferującym żywe, szczegółowe i wciągające brzmienie. Im więcej czasu spędzimy w jego towarzystwie, tym mniej byłbym skłonny oceniać jego jakość – po prostu wszystko brzmiało idealnie. Malutki T+A pokazuje, że jeśli rygorystycznie podejdziesz się do zadania zaprojektowania zintegrowanego systemu, to będzie on mógł z powodzeniem rywalizować z podobnej klasy systemami złożonymi z osobnych komponentów. Jeśli ktoś chce płynnie przejść od płyt CD do streamingu plików cyfrowych, a jednocześnie nie chce dokładać coraz to nowych urządzeń, to ten miniaturowy duet nie ma sobie równych. **Ed Selley**